



Świątynia Sybilli.

TC-OR-5540-3

Zdjęcia: Z. SIEMASZKO

W I T A J JUTRZENKO SWOBODY!

Dokończenie ze str. 2 — 3

miłość ojczyzny w groźne grona gniewu, Nowosilcow pierzchnie z niej zawczasu. Pyszny carewicz Konstanty gorączkowo będzie zaś szukał przebrania w kobiecie suknie w Noc Listopadową, gdy ruszą spod pomnika króla Jana Sobieskiego do ataku na Belweder podchorążowie Piotra Wysockiego, a wraz z nim nieco później na Arsenale — cały lud warszawski ze Starego Miasta.

Wiele nienawiści posiał carat na ziemi polskiej, ale to przeciwko niemu podnieśli karzący miecz bohaterowie Powstania Listopadowego. Pisała wszak „Nowa Polska”, redagowana przez Mochnickiego i Żukowskiego, w numerze z dn. 6.I.1831 r.:

„...kochamy lud Rosji, tak samo jak i my podeptany, tak jak i my pragnący wyjarzmienia... tylko odpychamy rodzinę obciążoną prze-

klenstwem ludów, zlorzeczeniem Europy“.

We wrześniu 1831 roku, mimo wielu sławnych i zwycięskich bitew (wyzwolenie Warszawy, Stoczek, Wawer, Wielkie Dębe, Iłganie), powstanie upadło.

Ale i wówczas patrioci polscy nie stracili nadziei. Nie wszyscy zamarli w pozie płaczki żałobnej nad grobami narodowymi na wieki. 6 września „Nowa Polska”, już po ogłoszeniu propozycji kapitulacyjnych, zgłoszonych przez Paskiewicza za pośrednictwem jen. Dannenberga, pisała:

„My sami będziemy sprawcami naszego zbawienia. Tylko wytrwanie. Tylko nieuznawanie dyplomatycznej konferencji, która by nie uznała niepodległości naszej ziemi, detronizacji rodziny Romanowów... Nasz upór przy naszym prawie, którego wyraźnie sami nawet nieprzyjaciele nie śmiały zaprzeczać, wyda to, co mieć po-

winniśmy: bezwarunkową niepodległość Polski“.

Wiele wprowadzić jeszcze krwi przelać musieliśmy, wiele goryczy, klęsk przeżyć. Dynastia Romanowów, choć dopiero w 1917 roku, zeszła jednak ze sceny dziejów bezpowrotnie, a niepodległość Polski — ogłaszana słowami autora „Nocy Listopadowej“:

„Witaj, jutrzeńko swobody za tobą zbawienia dziś słońce!“

— stać się mogła faktem.

Upór narodu przy niezaprzeczanym i naturalnym prawie do wolności nie mógł nie wydać owoców. Czcimy dlatego tak głęboko tych, którzy sadzali dęby przyszłości, w cieniu których my dziś żyjemy i pracujemy. W posiewach wolności, rzucanych w latach 1772, 1794, 1830, 1863, 1905, 1914-1918 i 1939-1945, głośki lat 1830-1831 płoną ogniem niezniszczalnym i jednym z najczystszych.

TADEUSZ KUR

Fotokolor Z. SIEMASZKO

Tu, w koszarach podchorążych w Łazienkach, zawiązał się pod kierownictwem Piotra Wysockiego spisek wywoleńczy, którego uczestnicy podieli